

GAZETA ŁÓDZKA

Łódź, piątek 22 września 1939 r.

ROZSTRZYGAJĄCA BITWA W ŁUKU WISŁY

170 000 jeńców, 320 armat, 40 czołgów
Zacięty opór wojsk polskich

BERLIN, 22.9. — Naczelne dowództwo sił zbrojnych komunikuje:

Rezultat bitwy w łuku Wisły nie został jeszcze dotąd w całej rozciągłości oceniony. Aż do popołudnia dnia 20 września br. liczba jeńców osiągnęła liczbę 170 000 i ciągle jeszcze wzrasta. Jedną tylko z dwóch walczących w łuku Wisły armii niemieckich zdobyła 320 dział oraz 40 czołgów. Po stronie polskiej — jak ustalono — walczyło 9 dywizji oraz niektóre oddziały 10 dalszych dywizji jak również 3 brygady kawalerii.

Na południu po zaciętych walkach w pobliżu Zamościa i Tomaszowa znaczne siły polskie poddały się oddziałom południowej armii niemieckiej.

Od dnia 10 września wzięto tam 60 000 jeńców, 108 lekkich i 22 ciężkie działa.

Onegdaj po silnym oporze zajęta została Gdynia.

W ręce Niemców w walkach o Gdynię padło 40 dział oraz zabrano do niewoli 350 oficerów i 12 000 żołnierzy. Obecnie Polacy stawiają opór tylko w Warszawie, Modlinie, na południowy-wschód od Warszawy w pobliżu Góry Kalwarii i na półwyspie helskim. W najbliższych dniach na czele dowództwo sił zbrojnych wyda obszerny komunikat, obrazujący wyprawę wojenną do Polski.

Na zachodzie zestrzelono trzy balony oraz 8 nieprzyjacielskich samolotów. Poza tym — bez zmian.

Wojna na wschodzie jest więc zakończona, a cel wojenny został zatem osiągnięty.

Ostateczne załamanie się Polski najlepiej odzwierciedla los armii polskiej, która w łuku Wisły między ujściem Pilicy a Włocławkiem przez kilka tygodni stawiała zacięty opór i wreszcie nad Bzurą musiała skapitulować. Tam znajdowały się polskie oddziały, które musiały wycofać się z Poznania. Tu zebrały się resztki armii pomorskiej, której udało się uciec z coraz bardziej zacieśniającego się pierścienia wojsk niemieckich. Z tą częścią armii połączyły się następnie resztki pozostałych armii polskich, które pod naporem oddziałów niemieckich wycofywały się z Kreuzburga na Śląsku przez Sieradz nad Wartę i Łódź. Tym oddziałom, które rozciągały się na przestrzeni od Kutna aż po ujście Bzury niemiecka armia wschodnia zgromadziła w ciągu 8-miu dniowych walk prawdziwą Kanę. Liczba jeńców, która osiągnęła cyfrę 105 tysięcy nie jest jeszcze ostateczna, ale już obecnie przekracza znaczną liczbę jeńców największej notowanej dotychczas w dziejach ludzkości bitwy pod Tannenbergiem. W owych dniach od 23 do 31 sierpnia 1914 roku armia niemiecka wzięła do niewoli 92 000 jeńców.

Łączna zaś strata nieprzyjaciela osiągnęła cyfrę 120 000 ludzi. Armia polska, która ostatnio rozbita została w łuku Wisły była znacznie większa — liczyła bowiem 9 dywizji oraz znaczne oddziały 10 dalszych dywizji. Resztki, jakie z niej pozostały, znajdują się w Warszawie i Modlinie, otoczone przez wojska niemieckie.

Po rozprószeniu i unieszkodliwieniu nieprzyjaciela wschodnia armia obsadziła linię, która ustalona została przez rządy Niemiec i Rosji.

Ukraińskie i białoruskie terytoria Polski staną przez armię rosyjską obsadzone. Tym samym oddziały niemieckie, które tam stacjonowały, mogą być użyte do innych zadań.

Obecnie można już stworzyć sobie pogląd o stratach polskich. Podczas gdy w oddziałach polskich zanotować można wielką ilość zabitych i rannych, należy z całą stanowczością stwierdzić, że straty w oddziałach niemieckich są minimalne. Techniczne wyposażenie oddziałów niemieckich uwypukliło się znacznie, a niemiecka taktyka ataków, jak i wojskowe wyszkolenie niemieckich żołnierzy, były skutecznie dostosowane do kontrataków nieprzyjacie-

la w ten sposób, że nigdy jeszcze żadna wyprawa wojenna o tak olbrzymich rozmiarach nie kończyła się tak wielkim sukcesem przy minimalnych stratach w materiale ludzkim.

Polska flota powietrzna zaraz w pierwszych dniach wojny została zniszczona a lotniska zbombardowane. Z Dębina jak i kilku innych jeszcze ośrodków wyszkolenia lotniczych udało się niektórym aparatom uciec cało. Poszczególne eskadry dostawały się zagranicę. Były one przepełnione dygnitarzami wojskowymi i cywilnymi.

Pierwsze wielkie zmagania wojenne armii niemieckiej z polską zostały więc zakończone.

Rezultatem tych zmagani są dziesiątki tysięcy jeńców oraz olbrzymia ilość materiału wojennego którego dokładna ilość została określona dopiero w najbliższych dniach.

Było wiadomym, że polskie pułki w Poznaniu w sile dziewięciu dywizji, chcąc uniknąć okrucieństwa, będą starały cofać się w kierunku południowo - wschodnim. Armia śląska, której zadaniem była obrona flanki

przeciwko tej grupie, przez szybkie przejście przez Wartę oraz przez wdarcie się na przedmieścia Warszawy otoczyła polskie oddziały.

Poza tym wstrzymywała ona sama napór przeważających sił polskich.

Kierunek przebiecia się wojsk niemieckich ustalony został przez wielki łuk Wisły i siłą rzeczy kierować się musiał na południowy wschód i południe.

W dniach od 9 do 13 września na południowym odcinku Kutna stoczono ciężkie boje.

Dni walk pod Ozorkowem nazwane zostały w historii niemieckiej jako dni bohaterstwa armii niemieckiej.

Gdy dowództwo polskich sił zbrojnych przekonało się, że tu się nie przebiją, nakazało dalszy pochód na wschód, gdzie zamierzało stworzyć nową linię obronną. Tam nastąpił niemiecki kontratak. Podczas gdy żelazny pierścień na północy i wschodzie oraz na północ od Wisły stał nieruchomo, niemiecki kontratak skierował się przede wszystkim na wschód i zachód. Kutno zostało zdobyte, a pierścień otaczający armię stał się coraz mniejszy. Z kolei na południu ruszy-

ła do boju piechota, wsparta przez pionierów i pod ogniem artyleryjskim przeszła przez Bzurę i ścisnęła Polaków tak dalece, że dalsza operacja nie była potrzebna.

Polacy rozporządzali olbrzymią ilością materiału wojennego, przy czym, jak stwierdzili jeńcy, również aprowizacja była wy-

starczającą. Większość dziewięciu polskich dywizji, które wtłoczone zostały w ten kocioł, została zniesiona.

Żniwo tych kilkunastu dni walki było tak wielkie, że przekroczyło nawet oczekiwania niemieckiego dowództwa sił zbrojnych.

Również i Anglia
przyznaje klęskę Polski

LONDYN, 22.9. — Prasa angielska nie może już pominąć milczeniem całkowitego załamania się polskiego frontu wojennego.

Korespondent „Times'a” omawiając klęskę armii polskiej, pisze „że odwrót na stał w zupełnym nieładzie i że w armii zapanowało kompletne rozprezienie”. Wskazując dalej na to, że Polacy zostali odcięci od swych sąsiadów, korespondent podkreśla, iż przyczyną klęski był „brak dostatecznej motoryzacji armii”, która przez nadciągające czołgi niemieckie została zniszczona”.

Również decydujące znaczenie dla wyniku walk — zdaniem korespondenta — „miała przewaga lotnictwa niemieckiego nad polskim”.

Ze sprawozdania wynika dalej, że poszczególne części armii polskiej w ostatnich dniach tak dalece były dezorientowane, że nie wiedziały nawet gdzie znajduje się sztab główny, zaś sam sztab główny tylko w ogólnych zarysach mógł obrazować sobie linię frontu. Pod tym względem radio niemieckie udzielało mu niejednokrotnie wyjaśnień.

Zamordowane premera rumuńskiego

Gra Anglii w Rumunii
Nieudana próba mącenia przyjaznych stosunków z Niemcami.

BUKARESZT, 22.9. — Rumuński prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Calinescu został w czwartek o godz. 4-ej skrytobójczo zastrzelony, gdy wracał w samochodzie swoim do domu. W komunikacie rumuńskiej agencji prasowej czytamy: „Mordercy, członkowie rozwiazanej Żelaznej Gwardii zostali schwytani”.

Calinescu przejeżdżał przez teren wилowy w pobliżu pałacu królewskiego do swego mieszkania. Na środku szosy stał wóz wiejski, co zmusiło samochód Calinescu do zmniejszenia szybkości. W tym momencie wyskoczyło z drugiego auta, które jechało w ślad za wozem prezesa rady ministrów kilku mężczyzn, którzy rzucili się na samochód Calinescu i oddali 8 strzałów rewolwerowych. Prezes rady ministrów jak i towarzyszący mu urzędnik policyjny zostali na miejscu zabici. Szofer został lekko ranny. Kilka minut po zbrodni około godziny 14.05 ci sami mężczyźni nie

zatrzymani przez nikogo wdarli się do budynku bukareszteńskiej radiostacji, włamali się do studia i przerzawszy muzykę z płyt, jeden z nich zdenerwowanym głosem oświadczył, co następuje:

„Prezes rady ministrów Calinescu został zamordowany. Czynu tego dokonała grupa z Żelaznej Gwardii”. Po czym nastąpiła cisza i mikrofon wyłączono.

KULISY ZAMACHU.
BUKARESZT, 22.9. — Z chwilą załamania się armii polskiej i Rumunia stała się zbornym miejscem wypadowym dla południowo europejskiej angielskiej służby wywiadowczej (Secret Service). Przed kilku tygodniami otwarta została w Czerniowcach centrala tej instytucji pod przewodnictwem jednego z najwybitniejszych urzędników.

Zadaniem angielskiej służby wywiadowczej poza propagandą, zmierzającą do nakłonienia Rumunii do przystąpienia do bloku mocarstw zachodnich, było przeprowadzenie planu umożliwiającego cofnięcie

się armii polskiej przedostanie się tą drogą do Anglii.

Zarówno marszałek Smigły - Rydz jak i członkowie rządu polskiego, którzy schronili się do Rumunii, mieli najkrótszą drogą dostać się do Anglii, by utworzyć nowy prowizoryczny rząd. Polityka neutralności Calinescu pokrzyżowała jednak plany „Secret Service”. Wedle obowiązujących ustaw zarówno Marszałek Smigły-Rydz jak i rząd polski oraz przekraczający granicę polscy oficerowie zostali w różnych częściach Rumunii internowani. Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck nie chciał podporządkować się temu zarządzeniu, w związku z czym doszło do gwałtownych scysji pomiędzy nim a zamordowanym prezesem rady ministrów. Jak się dowiadujemy chodziło o dalszy bezpośredni przejazd pana Becka do Londynu, oraz o przetransportowanie okrętem pozostałej reszty polskiego złota. Jak wiadomo częściowo udało się agentom „Secret Service” wysłać pierwszy transport

polskiego złota do Anglii.

W ostatnich dniach angielscy agenci usiłowali groźbami skłonić prezesa ministrów Calinescu do zaniechania swej polityki neutralności. Ostatnio również pod adresem Calinescu wystosowano szereg groźb. Gdy to wszystko nic nie pomogło i Calinescu kategorycznie odmówił, Anglia uczyniła to, co zwykła czynić w takich wypadkach, mianowicie postanowiła Calinescu zgładzić. Calinescu zamordowany został w pobliżu swego mieszkania. Jak zwykło tak i w tym wypadku manewr ten został sprytnie zorganizowany. Mordercy podali się za członków „Żelaznej Gwardii” aby tym samym stworzyć „nacionalne alibi” oraz wywołać zamęt w opinii publicznej na temat powodów tej ciemnej sprawy angielskiego „Secret Service”.

MORDERCY ZABILI NA MIEJSCU ZBRODNI.

BUKARESZT, 22.9. — Mordercy prezesa rady ministrów zostali zabici na miejscu zbrodni. Łącznie zestrzelono jedenastu mężczyzn, z czego dwóch po południu, resztę później.

Zwłoki morderców pozostaną dla prześrogi na miejscu kaźni przez 24 godziny. SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

BUKARESZT, 22.9. — Jak podają urzędowo, nowym prezesem rady ministrów mianowany został generał Argasanu.

Agresanu był przedtem dowódcą drugiego bukareszteńskiego korpusu armii i w rządzie patriarchy Mirona od marca 1938 do lutego 1939 r. piastował tekę ministra spraw wojskowych. Nowym ministrem spraw wewnętrznych mianowany został do tymczasowy podsekretarz stanu tego ministerstwa gen. Marinescu, a ministrem spraw wojskowych gen. Ilcus.

Wczoraj o godz. 10.30 odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów.

POLITYKA NEUTRALNOŚCI BĘDZIE KONTYNUOWANA.

BUKARESZT, 22.9. — W czwartek w późnych godzinach wieczornych rząd pod przewodnictwem nowego prezesa rady ministrów Argasanu odbył posiedzenie rady ministrów, na którym wydano orędzie do narodu. W orędziu tym podkreślono zasługi zamordowanego prezesa rady ministrów Calinescu oraz podkreślono z naciskiem, że polityka neutralności Rumunii zostanie bezwzględnie przez obecny rząd kontynuowana.

OBYWATELE!

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna wychodzić w Łodzi pismo polskie pod tytułem „Gazeta Łódzka”.

Zadaniem tego pisma będzie informowanie Czytelników w sposób rzeczowy i obiektywny o tym wszystkim, co się dzieje w naszym mieście, kraju i w całym świecie. Równocześnie da ono przegląd najważniejszych obecnych wydarzeń politycznych i da Wam możność uczestniczenia w tym wielkim zmaganiu się obecnej chwili.

„Gazeta Łódzka” służyć będzie jedynie prawdzie i sprawiedliwości.

Będzie ona się starała usunąć nienawiść i niesnaski wywołane przez nieodpowiedzialne elementy wśród Narodu Polskiego i zastąpić dotychczasowe fałszywe informowanie przez zgodne z prawdą i istotnym stanem rzeczy, podawanie wiadomości.

Mieszkańcy Łodzi!

Kupujcie i czytajcie „Gazetę Łódzką” abyście nie potrzebowali żyć w niepewności lecz byli informowani o wszystkim, co się w tych historycznych czasach dzieje.

Ponieważ już od dwóch tygodni z górą byliście pozbawieni pisma w języku polskim i straciście nie, wiążącą zdarzenia, będziemy się starali w pierwszych dniach uzupełnić obecne aktualne wydarzenia krótkim streszczeniem wiadomości ubiegłych dni, ażebyście mogli sobie stworzyć dokładny obraz sytuacji.

Koniec rosyjsko-japońskiego konfliktu

Brzmienie zawartej umowy Rozstrzygający zwrot w sytuacji międzynarodowej

MOSKWA, 21. 9. — Według doniesienia urzędowego komunikatu, pomiędzy sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Molotowem a ambasadorem japońskim w Moskwie, Tago, podpisana została ostatnio umowa, na mocy której, trwający od wielu miesięcy zatarg graniczny na odcinku między Mongolią Zewnętrzną i Mandżukuo został definitywnie zlikwidowany.

Treść umowy jest następująca:
„W wyniku przeprowadzonych w ciągu ostatnich kilku dni rokowań pomiędzy japońskim ambasadorem w Moskwie, Tago a komisarzem spraw zagranicznych Rosji, Molotowem, obie strony, tj. japońsko-mandżurska i sowiecko-mongolska zawarły następującą umowę:

1. Zarówno japońsko-mandżurskie jak i sowiecko-mongolskie oddziały wojskowe przerywają dnia 16 września o godzinie 2-giej, według czasu moskiewskiego, wszelką działalność wojenną.

2. Japońsko-mandżurskie i sowiecko-mongolskie oddziały wojskowe pozostają na zajętych przez nich dnia 17 września o godz. 13-tej, według czasu moskiewskiego, liniach.

3. Przedstawiciele oddziałów wojskowych obu stron zjawiają się natychmiast na wyznaczonych punktach, celem wprowadzenia w życie 1 i 2 punktu zawartej umowy.

4. Następuje niezwłoczna wymiana jeńców oraz poległych przez przedstawicieli oddziałów wojskowych obu stron.

Ponadto podczas rokowań amb. Tago z komisarzem Molotowem osiągnięto porozumienie, na podstawie którego, dla ustalenia granic między Mongolią Zewnętrzną a Mandżukuo na terenie ostatniego konfliktu, wyłoniona zostanie komisja, składająca się z dwóch przedstawicieli strony sowiecko-mongolskiej i dwóch przedstawicieli strony japońsko-mandżurskiej. Po ukończeniu się komisji podejmie ona natychmiast swe prace.

W wojskowych i politycznych kołach japońskich twierdzą, że zawarta umowa posiada daleko idące znaczenie i niewątpliwie przyczyni się do dalszego pokojowego załatwienia szeregu problemów, dotyczących obu państw, w szczególności zaś konfliktów granicznych.

Do tej pory — jak podkreślają w kołach wojskowych — zatarg graniczny nad jeziorem Bui, był poważną przeszkodą w normalizacji stosunków pomiędzy Z.S.R.R. i Japonią.

Jak zatem widać, zarówno z powyższego, jak i wielu innych powodów, zawarcie w Moskwie umowy rosyjsko-japońskiej należy przyjąć z jak największym zadowoleniem.

NOWE KŁOPOTY ANGLII.

TOKIO, 21. 9. — Cała prasa japońska określa wspólną akcję niemiecko-rosyjską przeciwko Polsce, jako decydujący zwrot w sytuacji międzynarodowej.

Tutejsze koła polityczne twierdzą, że wkroczenie Sowietów na teren Polski postawiło Anglię i Francję przed alternatywą: Albo oba państwa uznają zobowiązania powzięte wobec Polski za nieistniejące, albo też wypowiedzą wojnę Rosji.

Ponadto zauważają w dobrze informowanych kołach politycznych, że ostatnia ofensywa Japonii przeciwko Tszangasza zdaje się wyraźnie wskazywać na to, że Japonia zmierza do zakończenia konfliktu i do ustalenia normalnych stosunków na Dalekim Wschodzie.

Ogólny rozwój sytuacji zmusza jednakże Japonię — mimo uprzedzenia przez nią polityki nie wtrącania się do wojny euro-

pejskiej — do pozostawania w jak największej gotowości bojowej.

ZADAWAJĄCE WYNIKI ROKOWAŃ KOMISJI SOWIECKO-JAPONSKIEJ.

TOKIO, 21. 9. — Agencja Domei donosi, że japońscy i sowieccy delegaci, już pod czas pierwszej konferencji nad granicą mongolsko-mandżurską, doszli do ostatecznej umowy w sprawie wymiany jeńców. Poza tym ustalono także, że żadna ze stron nie będzie więcej wysyłać oddziałów wojskowych na teren sporny.

FATALNE WRAŻENIE W ANGLII.

AMSTERDAM, 21. 9. — Cała poranna prasa londyńska nie ukrywa przynębiającego wrażenia, jakie wywołało wkroczenie wojsk sowieckich na teren Polski.

Wedle starej angielskiej metody, dzienniki londyńskie usiłują umniejszyć znaczenie tego faktu, jednak ze wszystkich przytoczonych komentarzy jasno wynika daleko idące znaczenie tego wydarzenia politycz-

nego.

Korespondent dyplomatyczny dziennika „Times” pisze m. i., że w tej chwili konsekwencji tego wydarzenia, które — jak twierdzi — „nie jest niespodzianką” na razie, ustalić się nie da.

Podobnie pisze korespondent polityczny „Daily Telegraph”, który twierdzi, że do tej pory rządy angielski i francuski nie otrzymały jeszcze od swych ambasadorów dokładnych sprawozdań i dopiero z chwilą nadejścia tych sprawozdań z Moskwy łatwiej będzie można ustalić znaczenie i konsekwencje tego wydarzenia.

Wrażenie umowy japońsko-rosyjskiej w Stanach Zjednoczonych.

TOKIO, 22. 9. — Szybciej, aniżeli się spodziewano doszło między japońskimi i

rosyjskimi kontrahentami do zupełnego porozumienia, na temat wykonania ostatnio zawartej umowy.

Dziennik „Mijako Schimbun” podkreśla, że niespodziewane pokojowe zakończenie zatargu w Nomonhan wywołało w Stanach Zjednoczonych niepokój. Ameryka, która dotychczas zawsze ingerowała na rzecz pokoju światowego, powinna była wiadomość tę powitać z zadowoleniem, gdyż przyjazny ten krok raczej, że przyczyni się niechybnie do zbliżenia rosyjsko-japońskiego i przyspieszy zawarcie pokoju pomiędzy Japonią a Chinami.

Jeżeli zatem Stany Zjednoczone, patrzą nieprzychylnie na powyższą akcję po jedyną tylko dlatego, że może ona mieć ujemne skutki dla Anglii i Francji, to „humanitaryzm” Ameryki, należy postawić pod znakiem zapytania.

Co się dzieje w Warszawie

Zażarte walki pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami kapitulacji

AMSTERDAM, 22. 9. — Jak donoszą z Warszawy, dochodzi tam ustawicznie do walk ulicznych pomiędzy pojedynczymi grupami ludności. Wielką część mieszkańców, bowiem, niechętna rządowi wojskowemu, domaga się kapitulacji miasta, co u innych wywołuje protest. Na jednej z ulic doszło niedawno do istnej bitwy, której rezultatem była wielka ilość zabitych i rannych. Dochodziło do tego, że mieszkańcy z okien rzucali na walczących kamienie, naczynia domowe i palce się chustki, napojone naftą. W tych walkach po obu stronach brali również udział urzędnicy Policji Państwowej.

..ci, którzy wpadli w ramiona śmierci.

WARSZAWA, 22. 9. — W pomocniczej warszawskiej radiowej stacji nadawczej pułkownik Lipicki wyjaśnił wczoraj wieczorem, pożałowania godnej ludności Warszawy, że armia polska — odparta stanowczo nieprzyjaciela na odcinku zachodnim. W dalszym ciągu zakomunikował, że oczekiwane przez wszystkich wiadomości o przebiegu walk armii polskiej nie mogą być ujawnione, gdyż dowódcy wojskowi walcząc dniem i nocą, nie mają czasu na redagowanie meldunków. Piszą oni tylko rękomo rozkazy dla oddziałów wojskowych.

Doniesienia te są oznaką bezsprzecznej aberacji umysłowej. Żadnemu normalnie czującemu człowiekowi nie może nawet przyść na myśl, by tego rodzaju nonsensem podburzyć cywilną ludność do bezna dziennej walki przeciw wielkiej armii niemieckiej.

Odw..y.. przy rozgłośni londyńskiej.

BERLIN, 22. 9. — Radio londyńskie po raz wtóry zbierało się ze zbrodniczymi elementami ponownie zaklinając mieszkańców Warszawy do dalszej beznadziejnej obrony miasta, nie bacząc na nędzę cywilnej ludności i niewinne ofiary.

Należało przecież oczekiwać od londyńskich apostołów humanitaryzmu, którzy nie omisszają opuścić żadnej okazji, by podjudzić Polaków do wojny, raczej

podjęcia wysiłków, zmierzających do podania się miastu, by tym samym uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi. Stało się jednak inaczej.

Radio londyńskie oddało dziś wieczorem do dyspozycji polskiego oficera, który z dala i z bezpiecznego miejsca, w kłopotliwym języku angielskim wygłaszał pienia pochwalne pod adresem Warszawy, mającej stać się polem bitwy. Przyznał przy tym, że Warszawa nie jest fortecą i do obrony wojskowej się nie nadaje. Toczy się tam teraz straszliwa walka o każdy dom, o każdy plac, o każdą ulicę.

Henry Ford przeciwnikiem zmiany ustawy o neutralności

DETROIT, 22. 9. — Henry Ford oświadczył na środowej konferencji prasowej, że jest przeciwnikiem zmiany obowiązującej ustawy o neutralności, gdyż uważa, że ta została opracowana przez ludzi, którzy wiedzieli, co to jest wojna. Wojna europejska Ameryki zupełnie nie obchodzi. Jedynym celem zmiany obowiązującej ustawy jest dostarczenie finansowych korzyści poszczególnym fabrykantom amuni-

cji. Tylko ci życzą sobie wojny, którzy z niej chcą korzystać. Przeciwnie ściśle przestrzeganie neutralności przyczyni się do szybkiego zakończenia wojny. Gdy rozpętała się wojna światowa Henry Ford usiłował zapobiec temu, by rozszerzyła się ona również i na Amerykę, jego obecna działalność na razie ogranicza się do apelu do rozumu, gdyż wierzy, że zwycięży zasada zdrowego rozsądku.

Mr. Greenwood roni łzy nad losem Polski... i poszukuje świeżego »Kanonenfutter«

LONDYN, 22. 9. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin wódz brytyjskiej opozycji załamywał ręce nad losem Polski. Niestety, pan Greenwood nie zwrócił się przeciwko p. Chamberlainowi, który z zimną krwią wepchnął Polskę w tę katastrofę, jaka nastąpiła wskutek tego, że Polska pokładała wszystkie swe nadzieje w Anglii. Pan Greenwood oświadczył jedynie, że sumienie jego i sumienie wszystkich członków Izby Gmin obciąża fakt, że Anglia nic więcej dla Polski uczynić nie mogła. To o-

świadczenie więc stanowi całą pomoc, jaką Anglia udzielić mogła Polsce, po wypowiedzeniu jej do wojny.

Pan Greenwood posuwa się nawet jeszcze dalej, oświadcza, że z losu Polski Anglia może wyciągnąć dla siebie pewną naukę. W przyszłości Anglia pomocy, jakiej udzieli swoim przyjaciółom, będzie musiała udzielić szybciej, pewniej i w większym rozmiarze. Anglia jednak już nie potrzebuje się kłopotać o los narodów, których pcha w objęcia śmierci, gdyż jest wię-

Czy to było potrzebne?

Trudno doprawdy zdać sobie dziś sprawę z tego, co działo się w nocy z dnia 4-go na 5-go września r.b. Mam na myśli tę najbezsmyślniejszą i najzupełniej sensu pozbawioną masową „ucieczkę”. Dokąd? Przed kim? Ludzie chyba zupełnie potracili głowę i nie wiedzieli, co robią. Straszna panika, której rozsądnym był przede wszystkim element żydowski, przesłoniła ludziom umysły i nie pozwoliła na jasny i rzeczowy sąd o całej absurdalności tej wędrówki ludów, której opłakane skutki mieliśmy możliwość oglądać. Zrozumiałaby byłoby rzecz, gdyby uciekającymi byli mężczyźni zdolni do noszenia broni, a tym samym do obrony Ojczyzny. Lecz przecież tej krytycznej nocy szosy prowadzące w stronę Warszawy zapchane były wozami, na których siedziało pełno kobiet i dzieci wśród mnóstwa najprzeróżniejszych zbytecznych gratów.

Kto nie miał konia i wozu, szedł piechotą z plecakiem lub walizą, chłopcy zaś przeważnie chcieli „ratować” jak największą część swego ruchomego dobytku. Przy takiej organizacji ewakuacyjnej skutki ewakuacji nie kazały na siebie długo czekać. Na drogach zapanował tak szalony natłok i beład, że mowy nie było o tym, aby cofające się wojsko mogło precyzyjnie się przez zatory powstałe z ludzi, bydła, wozów, samochodów itd. W rezultacie rozprószyły się regularne kolumny wojskowe, żołnierze pomieszały się z ludnością cywilną, co powiększyło jeszcze chaos i beład panujący wśród ewakuowanej, lub raczej ewakuującej się ludności. Na domiar złego i tak paniczny już nastrój powiększał każdy przelatujący samolot, na widok którego tłumy ludzi wylewały się poza szosę rzucając się na oślep do lasu, rowów przydrożnych lub między zabudowania wiejskie. Matki pogubiły dzieci, które podnosiły piekielny wrzask, potęgując jeszcze bardziej grozę sytuacji. I wszystko to szło i szło przed siebie gnane przysłówiowym „owczym pędem”, bez planu i bez celu.

A skutki tego wszystkiego? Ludzie odeszli od swych zajęć, porzucili swoje domy i swych bliskich tułając się o głodzie i chłódzie w przekonaniu, że spełniają czyn obywatelski. I czy potrzeba było tyle stracić bólu, też przelanych i wszystko bez żadnej wyraźnej przyczyny? Gdzie szukać winnych? Są to ci, co rozsiewali najfantastyczniejsze pogłoski o okrucieństwie żołnierzy niemieckich, o morderstwach, rabunkach, gwałtach, jakich się oni jakoby mieli dopuszczać wobec bezbronnej ludności. A jak się to okazało nieprawdą mogli się przebrać ci wszyscy, co zostali lub ci, co powrócili z uliczkami. Winić się też ci, co nie przygotowali planowej ewakuacji miast wywołując przez to panikę i chaos. Oni to zawiniли ciężko wobec Ojczyzny, swego narodu i wobec Boga.

M. P.

Mościcki, Śmigły-Rydz i Beck na wywczasach w Rumunii

Ucieczka polskich mężów stanu zagrażając w dalszym ciągu absorbuje opinię publiczną całego świata.

Śmiało można stwierdzić, że panowie z Warszawy, którzy wraz z rodzinami schronili się do Rumunii i obecnie bawią się w uzdrowiskach, nie utracili nic poza własnym honorem.

Nadaremnie szuka się Marszałka Śmigłego-Rydz pośród swych żołnierzy. — Uważał on raczej za wskazane udać się do rumuńskiego uzdrowiska. Zaś b. prezydent I. Mościcki zdobył się nawet na odwagę, by wezwać Naród Polski do obrony honoru, przy czym uczynił to na krótko przed przekroczeniem granicy rumuńskiej.

Za tymi ludźmi stoi Anglia, która walczą chce do ostatniego żołnierza polskiego a żołnierza francuskiego także pragnie złożyć na ołtarzu swej nieszczęśliwej polityki.

Wiedeń, 21 września.

Ambasador polski w Londynie podał do wiadomości, że Marszałek Śmigły-Rydz

przebywa wśród walczącego wojska. Kłamstwo to miało na celu uratowanie choć na krótki czas utraconej powagi polskiego generalisimusa w Londynie.

Pomimo zapewnień polskiego ambasadora zostało stwierdzone, że Marszałek Śmigły-Rydz równocześnie z b. prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim i b. ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem 18 bm. przekroczył granicę polską, uchodząc do Rumunii. Obecnie bawi w wyznaczonej mu przez rząd rumuński miejscowości Craiovice.

Rumuńska agencja telegraficzna potwierdziła tę okoliczność. Marszałek Śmigły-Rydz, który przed wojną wyzywał do heroicznej obrony Rzeczypospolitej, nie był zdolny zachować dziedzictwa swego znakomitego poprzednika, Marszałka Piłsudskiego i w obliczu niebezpieczeństwa wraz z b. wojewodą śląskim Grażyńskim umknął do Rumunii, powierzając dowództwo nad resztkami walczącej armii polskiej gen. Składkowskiemu.

Wyrafinowane metody chłodnego Albionu

Angielskiej kłice finansowej obojętny był los Polski

BERN, 22. 9. — Sprawozdania szwajcarskich korespondentów z Paryża i Londynu dają obraz panującego tam zdenerwowania oraz podkreślają wielkie wysiłki zmierzające do skierowania uwagi opinii z przykrego tematu o pomocy dla Polski, na inne tory.

Ze sprawozdania londyńskiego korespondenta „Neue Zürcher Zeitung” wynika, że zarówno w Londynie jak i w Paryżu Niemcy uważa się za specjalnie zainteresowane w nieostrożnych zarządzeniach Anglii w stosunku do Rosji.

W Londynie mówi się jakoby krok Rosji Sowieckiej wobec Wielkiej Brytanii i Francji przyczynił się rzekomo do dalszej izolacji Niemiec (?).

Co się tyczy obecności rosyjskich oddziałów na terenie Polski, to w miarodajnych kołach Londynu przyznaje się, że liczone są tam z ewentualnością aneksji Polski Wschodniej przez Rosję, przynajmniej samym jeszcze raz, że los Polski oddawna już panującej kłice finansowej Anglii był obojętny i że ustąpiłoby Rosji stare rosyjskie terytorium, gdyby Rosja Sowiecka nie położyła kresu niehonorable grze delegata londyńskiej finansjery w Moskwie. Tym samym przegwałdzono na

nowo wieczną hańbę Anglii, która z zimnym wyrachowaniem czyni z mniejszości obiekt handlowy odpowiednio do wielkości spodziewanej korzyści.

POMOC ANGLII POLSCE — RÓWNA SIĘ ZERU.

Sztokholm, 22. 9. Pod tytułem „Groźby Anglii przeciw państwom neutralnym” sztokholmski dziennik „Den Svenske” pisze że pomoc, jaką Anglia udzieliła Polsce w ostatnich tygodniach była więcej niż zerem.

Polacy, na skutek krótkowzroczności i ślepego egoizmu angielskiej polityki sami dali się wciągnąć w nierówną wojnę.

Skutki rozpoczętej blokady odbijają się nie na świetnie przygotowanych pod każdym względem Niemczech, ale w pierwszym rzędzie na państwach neutralnych.

OBRAZEK RODZAJOWY W RADIO LONDYŃSKIM.

BERLIN, 22. 9. — Radio londyńskie podało ub. nocy obrazek rodzajowy o pozostałej garstce walczących jeszcze oddziałów polskich. Sprawozdanie na rzekomo pochodzące z rozgłośni warszawskiej. W sprawozdaniu tym mówi się: „Wojska polskie śmieją się nad każdym atakiem Niemców dział.

i komunikują sobie wzajemnie sposoby unieszkodliwienia czołgów. Gardzą one nieprzyjacielem, który nigdy nie odważy się zaatakować Warszawy wprost.”

Ten „obrazek rodzajowy”, dotyczący resztek armii polskiej, które zdradzone i sprzedane spełniają jeszcze swój obowiązek żołnierski, który dawno już stracił swój sens moralny, brzmiał jako naigrawanie się z narodu, na który odpowiedzialni mężowie stanu Anglii dla dogodzenia własnym celom sprowadzili zgubę.

GEN. PRYSTOR WZIĘTY DO NIEWOLI. Zdobyte okręgi Jablonki, Zaozbia, obydwo punktów wyjścia Wysokich Tatr, przejścia Wisły i Dunajca i wreszcie zajęcie Przemysła nastąpiło w okresie 20 dni.

W śróde poddała się na południu od Zamościa część armii, składająca się z dwóch dywizji piechoty, dywizji kawalerii oraz grupy zmotoryzowanej. Wzięto około 11 000 jeńców a wśród nich także głównodowodzącego południowej armii polskiej gen. Prystora.

Dywizje austriackie w swym wspaniałym pochodzie wojennym zabrały około 50 000 jeńców. 108 lekkich i 56 ciężkich dział.

Mowa kanclerza Hitlera w Gdańsku

Obrachunek z kłamliwą polityką Anglii

We wtorek, dnia 19 bm. kanclerz Hitler wygłosił przed wielotysięcznym tłumem Gdańszczan wielką mowę, w której poruszył najżywońsze zagadnienia, związane z nowowytworzoną sytuacją polityczną.

Mowę tę podajemy poniżej w skrócie, podkreślając najważniejsze jej momenty.

SŁOWA UZNANIA DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

„Już dawniej pracowałem nad ustaleniem ostatecznych linii granicznych na zachodzie, później na południu, by tym samym terytorium po terytorium wydrzeć ze stanu niepewności i zapewnić pokój. To samo starałem się osiągnąć i tutaj.

Był wtedy w Polsce człowiek niezaprzeczalnie realistyczny, rozumujący i energiczny. Udało mi się z ówczesnym Marszałkiem Piłsudskim zawrzeć umowę, która miała wyrownać drogę do pokojowego porozumienia między oboma narodami. Uгода ta nie mogła z góry zatwierdzić tego wszystkiego, co zawierał traktat wersalski, lecz usiłowała stworzyć podłoża do rozumnego i możliwego współżycia. Dopóki żył Marszałek wydawało się, iż ta próba ugody będzie mogła przyczynić się do usunięcia napięcia. Jednak bezpośrednio po jego śmierci, rozpoczęła się niszczycielska walka przeciw wszystkim, co niemieckie. Walka ta, która objawiała się w tysiącach formach, zaciemniała i jątrzyła coraz więcej stosunki między oboma narodami. Bezczynne przyglądanie się prześladowaniom mniejszości niemieckiej stawało się coraz trudniejszym do zniesienia.

Polska była państwem narodowościowym. Polska przy tym nigdy nie była demokracją. Nieliczna, nieudolna klasa panowała nie tylko nad obcymi narodowościami, lecz również nad własnym narodem. Była ona państwem gwałtu, rządzonym pałką gu mową policji i wojskiem.

POKOJOWE PROPOZYCJE KANCLERZA.

Próbowałem znaleźć możliwą drogę do rozwiązania problemu pokoju. W formie ustnych propozycji przedłożyłem je rządowi polskiemu. Panowie znacie te propozycje. One były więcej niż umiarkowane.

Próbowałem pogodzić nasze żądania, połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą, z interesami Polski,

zachowania dla niej wolnego dostępu do morza. Próbowałem znaleźć syntezę między niemieckim charakterem Gdańska i jego wolą powrotu do Rzeszy a gospodarczymi żądaniami Polski. Zdaje mi się, że moje ówczesne żądania były nader skromne i były chwile, gdy zadawałem sobie pytanie, czy nie biorę na siebie za wielkiej odpowiedzialności, przedkładając tak daleko idące propozycje. Wysunąłem je jednak dla tego, bo

chciałem niemiecki i polski naród uchronić przed niszczycielską wojną.

Na wiosnę powtórzyłem moje konkretne propozycje: Gdańsk miał wrócić do Rzeszy, eksterytorialna szosa miała łączyć Prusy Wschodnie z Rzeszą, zbudowana naszym kosztem. Polska w zamian otrzymać by prawa handlowe w Gdańsku z równiejszym eksterytorialnym dostępem do niego.

Nadto byłem gotów zagwarantować istnienie granic polsko - niemieckich

oraz dopuścić Polskę do udziału w zagwarantowaniu granic Słowacji. Nie wiem, w jakim stanie umysłowym znajdował się rząd polski, gdy propozycje te odrzucił.

Polska w odpowiedzi zarządziła pierwszą mobilizację. Moja ponowna propozycja omówienia zatargu została odrzucona. Minister Spraw Zagranicznych nie skorzystał z mego zaproszenia, zamiast do Berlina pojechał do Londynu. Nastąpiły następnie tygodnie i miesiące stale wzrastających gróźb, które już nawet dla małego państwa zbyt upokarzające, dla mocarstwa były zupełnie nie do zniesienia. W polskich gazetach czytaliśmy, że Polsce nie chodzi o Gdańsk tylko o Prusy Wschodnie, które wkrótce wcielone zostaną do Polski. Żądania te wzrastały. Inne gazety pisały, że Prusy Wschodnie nie wystarczą, Pomorze Zachodnie także musi wrócić do Polski. W końcu łamano sobie nawet głowę, czy granicą Polski ma być Odra a nawet Łaba, czy wojska niemieckie rozgromić przed czy za Berlinem. Pewien marszałek polski oświadczył nawet, że armię niemiecką rozsiekam.

Często stawiałem sobie pytanie, kto mógł Polskę tak otumaniać? Czy wierzone rzeczywiście, że naród niemiecki długo będzie się takiemu stanowi rzeczy przyglądał? Prawdopodobnie wierzone, bo byli tacy, którzy przedstawili to jako możliwe. Byli to ci sami

podżegacze, którzy już od ostatnich dziesięcioleci stulecia do ostatnich czasów wciągali prą do wojny.

Ci twierdzili, że Niemcy jako mocarstwo wcale nie wchodzi w rachubę, tam wmań w Polaków, że bez trudu będą w stanie stawić opór Niemcom. Ale to nie wszystko, posunięto się jeszcze dalej, dano przy

rzeczenie, że gdyby opór Polski okazał się niewystarczający, może ona liczyć na pomoc innych.

Dla tych panów również Polska była tylko środkiem do celu, — dziś przyznają nawet spokojnie, że to nie chodzi o Polskę, lecz o reżym niemiecki.

Przed tymi panami ostrzegałem już w moich mowach, które wygłosiłem w Saarbrücken i Wilhelmshafen. Już wtedy wskazywałem na niebezpieczeństwo, które kryje się w tym fakcie, że w pewnym państwie w każdej chwili mogą pojawić się panowie i bezwstydnie propagować wojnę i jej konieczność, panowie jak Churchill, Eden, Duff Cooper itp. Zwróciłem uwagę jak niebezpiecznym to jest w państwie, w którym nie wiadomo, czy ci panowie już jutro nie zasiądą do rządów. Dlatego też zdecydowałem się ostrzec naród niemiecki przed nimi, lecz jednocześnie nie pozostawiłem żadnych iluzji co do pytania, czy Niemcy skapitulują przed groźbami lub gwałtem tych ludzi.

DEMOKRATYCZNI PODŻEGACZE DO WOJNY.

W państwach demokratycznych wolno szczerze do wojny, jest dozwolone obce ustroje państwowe i obce głowy państwa a-

niowcach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

niach wraz z całym rządem i sprzymie-

OGŁOSZENIE.

Wszelkie wnioski, dotyczące uwolnienia jeńców wojennych rozpatrzone zostaną dopiero w przejściowym obozie jeńców w Niemczech.

Wnioski skierowane do tutejszych władz wojskowych i administracji cywilnej są bezcelowe.

Wyjątków nie czyni się
Komendant
Łódź, dnia 18 września 1939 r.

Grodno, Lwów i Kowel zajęte przez Rosjan.

MOSKWA, 21. 9. — Urządowy komunikat Sztabu Generalnego Armii Czerwonej z 21. 9. podaje do wiadomości:

Dnia 20. 9. oddziały Armii Czerwonej odrzuciły wojska polskie i obsadziły do wieczora: na północy w zachodniej Białorusi miasto Grodno; na południu — na Ukrainie

miasta Kowel i Lwów. W czasie od 17—20 września Armia Czerwona rozbiła trzy polskie dywizje piechoty, dwie brygady kawalerii i szereg mniejszych grup armii polskiej. Według niekompletnych jeszcze danych, wzięto do niewoli ponad 60 000 żołnierzy i oficerów. Ufortyfikowane odcinki

Wilna, Baranowicz, Mołodeczna i Sarn zostały zdobyte z pełnym uzbrojeniem. Dotychczas ustalono 280 armat i 120 samolotów. Obliczenie zdobyczy trwa nadal.

KŁAMSTWO RADIA ANGIELSKIEGO.

BERLIN, 22.9. — W niezliczonych komunikatach radiowych Anglia usiłowała uwieńczyć wawrzynem nieudolnego gubienia. Polski Rydza-Śmigłego, przez rozpowszechnianie bajki, jakoby znajdował się jeszcze wśród walczącej armii nad Wisłą. Teraz nawet i Anglia musi przyznać, że Rydza-Śmigły został po przekroczeniu granicy rumuńskiej przez władze rumuńskie internowany. Komunikat niemiecki sprzed dwóch dni został w ten sposób potwierdzony również przez Anglików.

Wzrost antyangielskich nastrojów w Polsce.

AMSTERDAM, 22.9. — Jak donoszą zbiędy z granicy polsko-litewskiej: do Wilna schronił się jeszcze przed zajęciem tego miasta przez wojska rosyjskie angielski inżynier przebywający stale w Warszawie. Po ujawnieniu, że jest Anglikiem, Polacy poturbowali go tak dotkliwie, że musi

siano umieścić go w szpitalu.

Powodem poturbowania inżyniera były antyangielskie nastroje, które w Polsce coraz bardziej przybierają na sile.

Ponadto donoszą z Warszawy, że pod nieony tłum usiłował podpalić w Warszawie gmach ambasady angielskiej. Uzbrojonym oddziałom udało się jednak rozprószyć tłum.

Finlandczyk o swych wrażeniach w Anglii

HELSINKI, 22.9. — Współpracownik gazety „Ajan Suunta“, który powrócił co dopiero z Londynu, kreśli w tym piśmie swoje wrażenia, jakich doznał w pierwszych tygodniach wojny. Na wstępie donosi on, że przed wypowiedzeniem wojny przez Anglię napisał dwa artykuły, które jednak padły ofiarą cenzury. Po wybuchu wojny wysłał dwa dalsze artykuły do Finlandii, z których jeden dotarł do Finlandii z dwudniowym opóźnieniem. Świadczy to również o zdenerwowaniu Anglików. W dwa tygodnie po wypowiedzeniu wojny nie zdołali oni uporządkować połączeń listowych z zagranicą i wprowadzić tadu cenzury.

Co się tyczy nastrojów narodu angielskiego, może on stwierdzić, że w Anglii

jeszcze krótko przed wybuchem nie brano poważnie pogłosek o możliwości wojny. „Mam wrażenie — pisze autor — że naród angielski pragnął pokoju, został jednak wpędzony do tej wojny. W Anglii nigdzie nie można dostrzec jakiegokolwiek entuzjazu dla wojny, przeciwnie, — na każdym kroku widać jeno niezadowolenie. Wojna w Anglii nie jest popularna, zupełnie inaczej niż to było podczas wybuchu wojny światowej. Powtarzam — wojna narodowi angielskiemu została narzucona.

Dziennik rozporządzeń

Szefa Zarządu Cywilnego
w języku polskim i niemieckim
do nabycia w Administracji
„Freie Presse“, Łódź, Piotrkowska 86
Pojedyncze numery 20 groszy, abonament
miesięczny z dostawą 6 zł.

W BELGI O TRYUMFALNYM POCHODZIE WOJSK NIEMIECKICH.

Dziennik belgijski „Libre Belgique“, oświadczając przemówienie kanclerza Hitlera, podkreśla, że, dając się odczuwać słuszną dumą z działalności niemieckiej armii.

Tryumf sił zbrojnych niemieckich jest rzeczywiście bezprzykładny. W ciągu 18 dni zdołano unieszkodliwić przeciwnika — żołnierz niemiecki spełnił wszystkie pokładane w nim nadzieje.

ADOLF HITLER NA WESTERPLATTE I W GDYNI.

BERLIN, 22.9. — Kanclerz Rzeszy od wczoraj przed południem oddziały wojskowe rozlokowane wokół Gdańska. Związał również dzielnie przez oddziały wojsk polskich bronioną Westerplatte, a następnie odjechał do Gdyni, gdzie przy ulicy Marszałka Piłsudskiego powitał żołnierzy, którzy brali udział w zdobywaniu miasta.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Turecki minister spraw zagranicznych udał się w podróż do Moskwy.

Belgia jest zdecydowana, stosując nawet najostrzejsze środki, zachować całkowitą neutralność i upominała za pomocą prasy winnych, którzy rozsiewają pogłoski o rzekomej koncentracji wojsk niemieckich wzdłuż granicy belgijskiej.

Niemieckie i sowieckie oddziały wojskowe spotkały się w wielu miejscowościach na terytorium Polski.

Sowieckie oddziały wojskowe, posuwające się w głąb terytorium Polski, dotarły już do wielu miejscowości, ustalonych linią demarkacyjną.

Ambasador polski w Londynie, hr. Raczynski, wygłosił w angielskim radio przemówienie, w którym nawoływał ludność Warszawy do dalszego oporu. Ambasador Raczynski, jeden z głównych winowajców teraźniejszej wojny, powinien mieć na tyle jeszcze poczucia odpowiedzialności, aby nie nawoływać nieszczęśliwych mieszkańców stolicy do bezcelowego oporu przeciw przezwajającym siłom wojsk niemieckich. Mógł by już lepiej nic nie mówić.

Minister spraw zagranicznych Anglii, lord Halifax, wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym dał do zrozumienia, że Anglia Polsce żadnej pomocy udzielić nie może. Wy tłumaczenia jednak tego faktu nie podał.

W Bułgarii doszło do wystąpień antyżydowskich, podczas których wyrządzono — według doniesień z Belgradu — szkód na przeszło milion lew.

W Jugosławii prowadzą ostrą walkę z kłamliwymi informacjami i spekulantami.

W Serajewie żydowski handlarz, bywając przemówieniem kanclerza Hitlera, podkreśla, że, dając się odczuwać słuszną dumą z działalności niemieckiej armii.

Tryumf sił zbrojnych niemieckich jest rzeczywiście bezprzykładny. W ciągu 18 dni zdołano unieszkodliwić przeciwnika — żołnierz niemiecki spełnił wszystkie pokładane w nim nadzieje.

Obecnie ważne niemieckie środki płatnicze

W związku z pojawieniem się w obiegu starych, dawno już wycofanych rentowych banknotów markowych, przestrzegamy czytelników naszych przed przyjmowaniem banknotów markowych i monet, wydanych przed rokiem 1923.

Spis ważnych obecnie środków płatniczych podajemy poniżej:

I. Papiery:

a) Banknoty państwowe	
po 1000 marek państwowych, data wydania	11 października 1924
1000 „ „ „ „	22 lutego 1936
100 „ „ „ „	11 października 1924
100 „ „ „ „	24 czerwca 1935
50 „ „ „ „	11 października 1924
50 „ „ „ „	30 marca 1933
20 „ „ „ „	22 stycznia 1929
10 „ „ „ „	22 stycznia 1929

b) Banknoty rentowe	
po 1000 marek rentowych, data wydania	1 listopada 1923
100 „ „ „ „	1 listopada 1923
50 „ „ „ „	20 marca 1925
50 „ „ „ „	6 lipca 1934
10 „ „ „ „	3 lipca 1925
5 „ „ „ „	2 stycznia 1926

II. Kruszec:

a) monety srebrne	
po 5 marek państwowych	po 1 fenigi, fenigi państwowe, fenigi rentowe.
2 marki państwowe wielkie wydanie	Zwraca się wyraźnie uwagę na to, że wszelkie obecnie ważne niemieckie środki płatnicze noszą nazwę waluty:
2 „ „ małe	Reichsmark lub Rentenmark
b) monety niklowe	Reichspfennig lub Rentenpfennig
po 1 marce państwowej	z wyjątkiem monet miedzianych, opiewających również na 2 lub 1 fenig. Stosownie do tego, wszystkie były niemieckie znaki pieniężne, opiewające tylko na marki, są nieważne.
50 fenigów państwowych	Poza tym ważne są banknoty rentowe opiewające na 1 i 2 marki rentowe z datą wydania 30 stycznia 1937.
5 „ „ państwowych	
5 „ „ rentowych	
c) monety brązowe	
po 10 fenigów państwowych	
10 „ „ rentowych	
5 „ „ państwowych	
5 „ „ rentowych	
d) monety miedziane	
po 2 fenigi, fenigi państwowe, fenigi rentowe,	

ROZDZIAŁ I.

Wiatce pana Antoniego Nieczaja ruch zawsze w niej się zaczynał niż w innych. Jeszcze w całej dzielnicy, na Ordynackiem, na Solcu i Kopernika, sklepy na głucho były zamknięte i nawet gruby szron, osiadły nocą na żelaznych żaluzjach nie był nigdy naruszony, a u pana Antoniego na Tamce już wrzała robota. Trzy jaskrawe lampy gazowe, zwieszające się od sufitu buzowały pełnym płomieniem i w ich świetle stojący przed jatką furgon z rzeźni, zaprzężony w parę ogromnych koni, zdawał się dymić na mrozie.

Woznica z czeladnikiem, sapiąc i prykając, wnosili wielkie ćwierci mięsa, całe tusze wołowe, porośnię łojem, jeszcze nie całkiem zeszytywniałe, a już tu i owdzie iskrzące się zamrozem, bladobiałe zadki cielęce i ciemnoczerwone, zgrabne, baranie. Wszystko to szło na wielką wagę, przy której czuwał z noteseem w ręku sam pan Antoni. W rozpiętej na piersiach bekieszy i w wysokiej karakułowej czapce na głowie, wydawał się jeszcze większy i jeszcze bardziej tegi niż był w rzeczywistości. Na jego sinoczerwonej kwadratowej twarzy sterczały krótkie gęste wąsy, wilgotne od topniejącej śnieży. Spod krzaczastych brwi małe czarne oczy spoglądały uważnie i spokojnie, to na wagę, to na notes, to w bok na córkę Adele, szybko zmywającą kafflowe ściany i marmurową ladę. Raz poraz śmigała ku górze osadzona na długim kiju szczotka, owinięta płótnem, później wprawnym ruchem zanurzała się w parującym kubie i znowu wślizgiwała aż pod sufit, zrzęcznie wymijając nikłowe sztaby i przymocowane do

nich potężne naki, na których właśnie zaczęto rozwieszać zważone sztuki. Zanim z tym się uporano już zaturkotał drugi furgon, a później trzeci od pana Biesiadowskiego z wieprzowiną, a ledwie wszystko zostało rozwieszzone i uporządkowane, zjawiała się Wikta z nowym kubłem gorącej wody i drugim pełnym świeżych, pachnących żywicą trocin. Posadzka też musiała być czysta niczym lustro i równo a gęsto trocinami wysypana.

Tymczasem pan Antoni naciągał biały kitel, który, opinając go aż pod brodę ponad puszystym, oposowym kohnierzem bekieszy, zdawał się jeszcze rozszerzać jego imponujące bary, opasywał się szeroką płachtą fartucha i na tasimce zapinał mosiężny łańcuch, na którym zwisała przypominająca sztylet osetka do ostrzenia noży. Podczas gdy czeladnik Kamionka wydobywał spod lady gwichty, noże, toporki i ogromne siekiery, a Adela zabierała się do ćwiartowania schabu i stonogi, pan Antoni stanął w progu i wyjrzał na ulicę.

Codziennie od czterdziestu lat tak patrzył na stromy skręt Tamki, na przymglone płomyki latarni, zbiegające ku i Wiśle długim szeregiem, na szarzący świt i dwa wielkie prostokąty światła, kładące się w poprzek jezdnii z okien jego sklepu. Później odwracał się i w milczeniu lustrował wnętrze swojej pięknej, obszernej janki. Gdy odziedziczył ją po ojcu, była o połowę mniejsza, nie miała kafflowanych ścian, a lada była kryta cynkową blachą. Wprawdzie i wtedy była to jankta pierwszorzędna, z doskonałą renomą i z dużą klientelą, ale pan Antoni mógł być dumny, że nie tylko ojcowizny nie zaprzepaścił, że nie tylko dawną markę utrzymał, ale ją jeszcze ugruntował, a jeżeli teraz do tej samej janki schodziła się klientela nie tylko z najbliższych ulic, ale i Oboznej, i

z Nowego Świata, i z Wareckiej, czy Chmielnej, to on w tym miał swoją zasługę. Niby mięso nie było tu ani droższe ani tańsze ani lepsze ani gorsze, niby klientów po rogach ulic nie łapał, ani jak inni, ludzie nowi i bez godności, nie napraszał się nikomu, a jednak wszystkie co porządniejsze państwo, co lepsze gospodynie, co dbalsze służące u Nieczaja brali i tylko u Nieczaja. Takie już mieli upodobanie, choć przed kupującymi nie skakał, a nawet przeciwnie czasami i zburał. Toteż mógł być dumny i był dumny.

Patrzył na córkę, układającą mózdzki, połówce i nóżki cielęce na wystawie, patrzył na jej okrągłą zdrową twarz, na czerwone silne ręce i wciąż mu powracała myśl, że właśnie Adeli po najdłuższym swoim żywocie jankę zostawi. Ikiedyś inaczej sobie układał, inaczej planował. Warsztat powinien przechodzić z ojca na syna, a miedzi przeciw syna. Zawsze tak wspominał go, jakby go już w życiu nie było. A przecież Józef żył i to pięknie, uczciwie żył i nie tylko wstydu ojcu nie przynosił, przeciwnie, wszyscy znajomi i krewni zazdrościli panu Antoniemu losu Józefa. Księdzem został, uniwersytet skończył i seminarium duchowne, stanowiska różne poważne zajmował, wikariuszem przy farze łomżyńskiej jest i prefektem szkół, a niedługo proboszczem zostanie. I owszem, ojca ni rodzinę nie zapomniał, listy pisze, w odwiedzinach przyjeżdża i serdeczny, jak dawniej bywało i życzliwy ale... ale pan Antoni, bez obrazy boskiej, nie mógł jednak synowi darować tego odstępstwa. Jużciż kapłaństwo, stan święty, ale i rzemiosło wstydu nikomu nie przynosi, a uczciwością i sumiennością, modlitwą i pracą też się wobec Boga zasłużyć dostatecznie można.

(D. c. n.)

Tadeusz
Dolega-Mosiewicz

ZŁOTA
MASKA

Powieść.

Ogłoszenia przyjmuje administracja „Gazety Łódzkiej“ przy ul. Zwirki 2 od godz. 8-ej do 13-ej i od 15-ej do 17-ej.

CENY OGŁOSZEN: zwyczajne za wiersz milimetrowy (str. 5 łamów) 30 gr — 15 fen. Drobne 16 gr — 8 fen., poszukiwanie pracy 10 gr — 5 fen. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenia 1.60 zł — 80 fen. Dla bezrobotnych 1.20 zł — 60 fen.

Tymczasowy redaktor naczelny: Michał Walter. Wydawnictwo „Gazety Łódzkiej“ Zwirki nr 2 (dawniej Karola) w Łodzi. Nakład 50 000.